Absolutny zakaz tortur: godność człowieka a granice prawa

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Esej stanowi pogłębioną refleksję nad nienaruszalnością godności ludzkiej, która w nowoczesnym państwie prawa stanowi barierę nie do przejścia, nawet w obliczu zagrożeń ekstremalnych. Autor konfrontuje etykę deontologiczną z utylitaryzmem, analizując głośny dylemat „tykającej bomby” i koncepcję Rettungsfolter. Tekst przestrzega przed mechanizmami odczłowieczania i instrumentalizacją przepisów, które pod pretekstem wyższej konieczności mogą prowadzić do erozji fundamentów humanizmu. Przywołując orzecznictwo międzynarodowe oraz psychologiczne aspekty władzy, artykuł dowodzi, że każde odstępstwo od absolutnego zakazu tortur jest wejściem na równię pochyłą, zagrażającą samej istocie sprawiedliwego ustroju i bezpieczeństwu jednostki w relacji z aparatem państwowym.

This essay is an in-depth reflection on the inviolability of human dignity, which in a modern rule-of-law state constitutes an insurmountable barrier, even in the face of extreme threats. The author confronts deontological ethics with utilitarianism, analyzing the notorious dilemma of the "ticking bomb" and the concept of Rettungsfolter. The text warns against mechanisms of dehumanization and the instrumentalization of regulations, which, under the pretext of necessity, can lead to the erosion of the foundations of humanism. Citing international case law and the psychological aspects of power, the article argues that any deviation from the absolute prohibition of torture is a slippery slope, threatening the very essence of a just system and the security of individuals in their relationship with the state apparatus.

Artykuł analizuje problem tortur w kontekście państwa prawa, stawiając tezę, że próby legalizacji, nawet w skrajnych przypadkach, prowadzą do erozji fundamentalnych wartości i przekształcenia prawa w narzędzie opresji. Autor, odwołując się do filozofii prawa, psychologii i historii, demaskuje mechanizmy odczłowieczania, które umożliwiają stosowanie tortur i podważa argumenty o pragmatycznej konieczności ich użycia. Krytycznie ocenia koncepcję

"nakazu tortur" i praktykę tworzenia prawnych eufemizmów, które zacierają granice moralne. Podkreśla rolę prawnika jako strażnika godności człowieka i przestrzega przed instrumentalnym traktowaniem prawa, które prowadzi do "torturowania prawa" i normalizacji okrucieństwa. Artykuł stanowi apel o bezkompromisową obronę absolutnego zakazu tortur jako fundamentu cywilizacji i ostrzega przed biurokratyczną logiką, która prowadzi do nadużyć i erozji wartości.

SŁOWA KLUCZOWE

absolutny zakaz tortur | godność człowieka | państwo prawa | Rettungsfolter | deontologia | utylitaryzm | kontratyp | Konwencja Praw Człowieka | tykająca bomba | instrumentalizacja prawa | odczłowieczenie | eksperyment Zimbardo | archetyp prawny | równia pochyła | humanizm prawniczy

Zakaz tortur: fundament tożsamości państwa prawa

Zacznijmy od bajki, bo tylko opowieść potrafi utrzymać uwagę, gdy rzeczywistość staje się zbyt szorstka. Było sobie państwo prawa, które w herbie nosiło godność człowieka – nie skarb państwa, nie sprawność aparatu, lecz właśnie tę kruchą i niezbywalną godność. Pewnego dnia państwo to usłyszało jednak tykanie zegara, którego dźwięk rozchodził się po korytarzach parlamentu, komisariatach i studiach telewizyjnych. Zegar miał imię: „bomba, która zaraz wybuchnie”. Wtedy pojawił się doradca i szepnął: ratujmy wielu, poświęcając jednego. Prawnik spojrzał w konstytucję, filozof w dzieła Kanta, śledczy na zegar, a dziennikarz w sondaże. Tak zaczęła się historia o tym, jak łatwo jest „ocalić” prawo, torturując je, i jak trudno ocalić człowieka, nie gubiąc przy tym człowieczeństwa.

Porzućmy jednak baśnie i spójrzmy prawdzie w oczy. Tortury w nowoczesnym państwie prawa należą do katalogu zakazów absolutnych nie dlatego, że ktoś je kiedyś zapisał, lecz dlatego, że cywilizacja uznała je za zło ostateczne. To nie jest zwykła norma, lecz, jak dowodzi Jeremy Waldron, archetyp – emblemat szerszego zobowiązania moralnego, bez którego cały gmach przestaje być rozpoznawalny jako prawo. Przekreślając ten archetyp, nie modyfikujemy detalu, lecz podcinamy korzeń całego systemu. Waldron ostrzega, że legalizacja wyjątków nieuchronnie wpycha nas na równię pochyłą. Gdy tylko zaczniemy miareczkować cudzą skórę „dobrem wspólnym”, przestaniemy rozumieć, czym prawo różni się od nagiej techniki władzy.

Deontologia vs. utylitaryzm: spór o granice etyki

Filozofia prawa, ta rzekomo powolna sztuka rozumu, od dawna zna scenariusz tej bitwy. Z jednej strony barykady stoi deontologia, która twardo powtarza: są czyny absolutnie zakazane, bo człowiek nie jest narzędziem. Gdy Kant mówi o imperatywie kategorycznym, w istocie zakazuje używania ludzi jak pionków, nawet jeśli gra toczy się o świetlaną przyszłość. Z drugiej strony odzywa się chłodny głos utylitaryzmu, dla którego liczą się tylko skutki. Jeśli mniejsza krzywda zapobiegnie większej, należy wybrać mniejsze zło, i to jawnie. W państwie prawa te dwa porządki toczą nieustanną wojnę o każde słowo: o „wyjątek", o „kontratyp", o „ratunek".

Kontratyp nie może służyć legalizacji tortur

Kontratyp to prawny wentyl bezpieczeństwa, mechanizm, który w skrajnych okolicznościach wyłącza bezprawność czynu, tak jak dzieje się to w stanie wyższej konieczności. Nie jest to jednak dziurka od klucza, przez którą można podglądać katalog okrucieństw, lecz narzędzie pozwalające sędziemu ocenić czyn w świetle tragicznej sytuacji. Co istotne, ocena ta następuje zawsze po fakcie, z pełną odpowiedzialnością, nigdy z góry.

Gdy jednak próbujemy ten pojedynczy wentyl przerobić na cały system wentylacyjny, wprowadzając legalne „wyjątki" dla tortur, zaczyna się moralna inżynieria. Wtedy na scenę wkraczają administratorzy cierpienia, rozpisujący regulaminy bólu. Prawo, które próbuje w ten sposób „dostosować się do realiów", w istocie rezygnuje z roli, dla której w ogóle istnieje.

Gäfgen vs. Niemcy: absolutny zakaz tortur bez wyjątków

Współczesna powiastka o granicach prawa ma dwa akty. Akt pierwszy rozgrywa się we Frankfurcie nad Menem jesienią 2002 roku. Wicekomendant policji Wolfgang Daschner, postawiony przed wyborem ostatecznym, nakazuje zagrozić porywaczowi przemocą, by ten wyjawił, gdzie ukrył jedenastoletnie dziecko. Groźba okazuje się skuteczna – porywacz wskazuje miejsce. Jest już jednak za późno; chłopiec nie żyje od dnia porwania, o czym policja nie mogła wiedzieć. Sprawa trafia do sądu, a w annałach prawnych zapisuje się pod nowym, złowieszczym terminem: Rettungsfolter, czyli tortury ratunkowe.

Akt drugi toczy się już w Strasburgu. W sprawie Gäfgen przeciwko Niemcom Europejski Trybunał Praw Człowieka orzeka z lodowatą precyzją: sama groźba tortur jest nieludzkim traktowaniem. Żadna, nawet

najszlachetniejsza, intencja nie może usprawiedliwić naruszenia absolutnego zakazu z artykułu 3 Konwencji. Absolut nie ma drzwiczek ewakuacyjnych. Ten horyzont etyczny jest twardy i nieprzekraczalny. Wina sprawcy, jakkolwiek potworna, nie odczarowuje bowiem nieludzkości zastosowanych wobec niego środków.

Allan Dershowitz i koncepcja sądowych nakazów tortur

Przenieśmy się do Ameryki po 11 września, gdzie w powietrzu unosi się strach przed tykającą bombą. Czy wolno złamać ciało jednego człowieka, by ocalić tysiące? W tę szczelinę wchodzi Alan Dershowitz ze swoim słynnym pomysłem „nakazu tortur" – formalnego, sędziowskiego zezwolenia na zadawanie bólu w ściśle określonych, katastrofalnych okolicznościach. To czysty konsekwencjalizm: skoro tortury i tak będą stosowane, argumentuje, lepiej ubrać je w togę i paragraf, niż zostawiać w mroku nielegalności. Krytycy pytają jednak, i słusznie, czy nie jest to projekt prania zła w pralni legalizmu. Prawo, które miało uregulować problem, zaczyna znieczulać sumienia, a precedensowe wyjątki mają tendencję do niekontrolowanego mnożenia się.

Nauka i psychologia obalają mit o skuteczności tortur

Ktoś powie: bądźmy dorośli, świat jest niebezpieczny, mniejsza o metafizykę. Dobrze, sprawdźmy ten rzekomy pragmatyzm. Po pierwsze: skuteczność. Psychologia pamięci i neurobiologia stresu uczą nas, że informacje wydobyte w warunkach skrajnego bólu są fundamentalnie zniekształcone; człowiek powie raczej to, co powstrzyma cierpienie, niż to, co jest prawdą. Po drugie: instytucje. Gdy zło ubierzemy w garnitur formalnej procedury, nagle staje się ono podatne na biurokratyczną obsługę, a obsługiwane zło nie znika, tylko się uczy i doskonali.

Po trzecie: język. Gdy społeczeństwo oswoi słowo „tortura" poprzez konstrukcje typu „kontrolowane techniki" czy „wzmocniony nacisk", wrażliwość moralna przestaje wyczuwać zapach siarki. I wreszcie, po czwarte: niesławna równia pochyła, która sprawia, że do każdego wyjątku zawsze dopisuje się kolejne przypisy. Jak ironicznie notował Slavoj Žižek, większym problemem społecznym niż sama praktyka bywa jej publiczne uzasadnianie, bo to ono normalizuje wyobraźnię i przesuwa granice tego, co uchodzi za dopuszczalne. „Największymi ofiarami publicznie przyznanych tortur jesteśmy my wszyscy – ci, którzy się o nich dowiadują" – nie po to, byśmy cierpieli, ale byśmy przestali cierpieć, gdy trzeba znieczulić sumienia.

Równia pochyła: wyjątki niszczą standardy ochrony

Problem z legalizacją tortur nie kończy się na aksjologii, lecz sięga samej mechaniki państwa. Gdy tworzy się formalny kanał dla wyjątków, nie rządzi nim logika sytuacji, lecz bezduszna logika instytucji. Urzędnicy dostają do ręki nowe narzędzie i zaczynają go używać, bo każdy problem można przecież podciągnąć pod definicję „sytuacji nadzwyczajnej". Skoro mamy procedury, formularze i sędziowskie pieczęcie, uruchamia się wielkie pranie zła w pralni legalizmu. „Strome, śliskie zbocze" nie jest więc literackim ostrzeżeniem, lecz opisem działania biurokratycznej grawitacji. Wyjątek pożera regułę, a potem udaje, że zawsze był normą.

Zadajmy więc prowokacyjne pytanie. Czy państwo, które wprowadza instytucję nakazu tortur, nie staje się zakładnikiem własnej biurokracji? Przecież każdy szef służb wykaże, że jego przypadek jest „niezwykły", każdy sędzia podpisze dokument w imię ratowania tysięcy istnień, a każdy polityk wytłumaczy, że „tylko dostosowuje prawo do realiów". I tak oto rodzi się system, w którym nikt osobiście nie torturuje, a wszyscy stają się częścią mechanizmu tortur.

Torture memos: jak USA dopuściły się torturowania prawa

Grzechem pierworodnym całego procederu była instrumentalizacja prawa. Prawnicy doradzający administracji wyczarowali termin „unlawful combatants", czyli „bezprawnych kombatantów". Brzmiało to jak poważna kategoria naukowa, lecz cel był brutalnie prosty: wypchnąć zatrzymanych poza ochronny parasol Konwencji Genewskich, pozbawiając ich statusu jeńców wojennych. Następnie sięgnięto po Federal Torture Statute i zdefiniowano „torturę" tak chirurgicznie wąsko, że obejmowała już tylko akty zagrażające życiu lub funkcjonowaniu organów. Cała reszta – upokorzenie, ból, przemoc psychiczna – została zręcznie wycięta z definicji. W rezultacie zakaz formalnie trwa, a praktyka kwitnie.

To właśnie miał na myśli J. E. Alvarez, gdy pisał o „torturowaniu prawa". Nie chodzi już o bicie więźnia, lecz o naginanie paragrafów tak, by zaczęły służyć celowi, który miały blokować. Prawo, które miało być tarczą, staje się pałką. I – co jest w tym wszystkim najbardziej przewrotne – dzieje się to w imię państwa prawa.

Europejska godność vs. amerykański pragmatyzm

Nasz wywód nabiera ciężaru. Spójrzmy na tortury przez soczewkę kulturową, bo to, co w Berlinie czy Strasburgu jest aksjomatem, gdzie indziej bywa zaledwie hipotezą. Słowo „humanizm" nie wszędzie nosi ten

sam krój. Europa, zwłaszcza ta po II wojnie światowej, uszyła sobie pancerz z dogmatu absolutu. Doświadczenie Holokaustu i systemowej dewastacji godności ludzkiej sprawiło, że artykuł 1 niemieckiej Ustawy Zasadniczej stał się świętym totemem: „Godność człowieka jest nienaruszalna. Jej poszanowanie i ochrona są obowiązkiem wszelkiej władzy państwowej". To nie jest prawniczy ornament, lecz wypalona w historii pieczęć. W niemieckiej świadomości prawnej tortury nie są tematem do dyskusji – są znakiem rozpoznawczym barbarzyństwa, którego powrotu nie wolno nawet kalkulować. Każde „ważenie" racji brzmi tam jak herezja.

Po drugiej stronie Atlantyku historia napisała jednak zupełnie inny scenariusz. Amerykański pragmatyzm, od Williama Jamesa po Johna Deweya, nauczył całe pokolenia, że wartość idei mierzy się jej skutkiem. Dlatego logika „mniejszego zła" w scenariuszu tykającej bomby nie wywołuje tam natychmiastowego odruchu wymiotnego. To właśnie tam Alan Dershowitz, profesor prawa, a nie wojskowy strateg, mógł publicznie proponować sędziowskie „nakazy tortur", nie ryzykując natychmiastowego wykluczenia ze środowiska. Amerykańska kultura prawna czuje się uprawniona do eksperymentowania z procedurami w imię skuteczności. W Europie kontynentalnej takie podejście nie pachnie – ono cuchnie zdradą fundamentu.

Instrumentalizacja prawa niszczy etos prawnika

Opowieść staje się niepokojąco osobista. Nie mówimy już o terrorystach, bombach czy porywaczach, lecz o prawnikach – o nas samych. Pytanie o tortury jest bowiem w istocie pytaniem o to, kim jesteśmy w państwie prawa. Strażnikami aksjologii, którzy chronią fundamentalne wartości? Czy może wynajętymi kuglarzami, gotowymi w każdej chwili wyciągnąć z togi królika w postaci zgrabnie ujętego „wyjątku"?

Historia amerykańskich „torture memos" pokazuje, że prawnicy potrafią nie tylko interpretować prawo, ale i znieczulać sumienie państwa. Kiedy John Yoo i Jay Bybee tworzyli opinie dla administracji Busha, nie byli ignorantami. Byli ekspertami, którzy świadomie uprawiali inżynierię języka, by dowieść, że „torturą" jest tylko działanie prowadzące do śmierci lub trwałego uszkodzenia organów. Zimno, pozbawianie snu, symulowane topienie? To była zaledwie „zwiększona presja". Prawnik, który tak postępuje, przestaje być strażnikiem misji zawodu, a staje się retorycznym mechanikiem dostarczającym narzędzi władzy. Nic dziwnego, że komentatorzy mówili później o torturowaniu prawa. Bo tu nie chodziło już tylko o więźnia w Guantanamo, lecz o udręczenie samej idei prawa, aż zaczęło mówić to, czego władza chciała słuchać.

Humanizm prawniczy przypomina o rzeczy fundamentalnej: prawo istnieje dla człowieka, a nie odwrotnie. Stwierdzenie, że „najwyższym celem prawa jest dobro człowieka", to nie retoryczny ozdobnik, lecz kompas moralny. Prawnik nie jest neutralnym technokratą, lecz odpowiedzialnym współtwórcą cywilizacji. Jeśli pozwala, by jego warsztat służył do racjonalizacji przemocy, zdradza nie tylko swoje powołanie, ale i własne człowieczeństwo. To właśnie miał na myśli Gustav Radbruch, wprowadzając pojęcie „ustawowego

bezprawia”. Prawo, które legitymizuje tortury, staje się właśnie takim rażącym bezprawiem, a prawnik nie może zasłaniać się formalizmem. Mówiąc: „tak stanowi ustawa”, gdy ustawa sankcjonuje cierpienie, staje się wspólnikiem. Niemieckie sądy przypomniały o tym po zjednoczeniu, sądząc strzelców przy Murze Berlińskim: żaden rozkaz nie czyni bezprawia prawem. I żadna ustawa również.

Tu właśnie wkracza filozofia prawa. Nie oferuje gotowych paragrafów, lecz przypomina o granicach, których przekraczać nie wolno. Jeremy Waldron nazwałby absolutny zakaz tortur cywilizacyjnym archetypem. Ronald Dworkin dodałby, że to zasada, która trzyma cały system w pionie. Immanuel Kant podkreśliłby, że człowiek jest celem, nigdy środkiem do celu. A Emmanuel Lévinas przypomniałby, że etyka rodzi się w spotkaniu z twarzą Innego. Wszyscy, choć różnymi językami, mówią to samo: prawnik ma obowiązek widzieć w drugim człowieku człowieka, nawet jeśli władza widzi w nim wyłącznie „zagrożenie”.

Jak zatem wychować prawnika, który nie ulegnie pokusie, by stać się retorycznym kuglarzem władzy? Trzeba mu przede wszystkim przypomnieć, że etyka to nie przedmiot fakultatywny, a filozofia prawa to nie egzamin do zaliczenia, lecz instrument sumienia. Interpretacja przepisów nie jest łamigłówką językową, lecz aktem głębokiej odpowiedzialności. Zachód zna już tę gorzką lekcję. Prawnicy III Rzeszy i Związku Radzieckiego nie byli amatorami – byli często wybitnymi specjalistami. I właśnie dlatego stali się tak groźni: oddali swój talent do dyspozycji tyranii. Współczesny prawnik musi więc znać nie tylko kodeksy, ale i aksjologię, by wiedzieć, kiedy jego

Dehumanizacja: psychologiczny mechanizm torturowania

Zanim ktoś przyłoży elektrodę do ciała, zanim prawnik napisze memorandum o „ulepszonych technikach przesłuchań”, w umyśle musi dokonać się znacznie cichsza operacja. To odczłowieczenie, psychologiczny warunek konieczny, bez którego tortura jest niemożliwa. To tutaj, w laboratorium duszy, rodzi się kat, często z materiału, który uznalibyśmy za zupełnie przeciętny.

Philip Zimbardo w swoim słynnym stanfordzkim eksperymencie więziennym pokazał, jak cienka jest ta granica. Wystarczyło ubrać zwykłych studentów w mundury strażników, by zaczęli z zimną krwią poniżać kolegów, którym przypadła rola więźniów. Nie trzeba było sadystów z urodzenia; wystarczyła rola, autorytet i narracja, że „oni są inni”. Ten sam mechanizm, choć w znacznie mroczniejszej skali, zadziałał w Abu Ghraib, gdzie młodzi, pozornie normalni żołnierze stali się oprawcami, bo system i przełożeni podsunęli im gotowy scenariusz. Z kolei Stanley Milgram udowodnił, że większość z nas jest gotowa zadawać ból, jeśli autorytet w białym kitlu twierdzi, że „eksperyment tego wymaga”. Ponad 60% badanych, słysząc krzyki

rzekomo rażonego prądem człowieka, kontynuowało proceder do końca. Problem, jak dowodził Milgram, nie leży w psychopatach, lecz w naszym posłuszeństwie wobec instytucji.

Niklas Luhmann, teoretyk systemów społecznych, przypomniałby nam, że organizacje mają własną, często bezduszną logikę. W instytucji, która otrzymuje mandat do walki z „zagrożeniem absolutnym", tortury mogą pojawić się nie z perwersji jednostek, ale jako racjonalny produkt systemu. Biurokracja odczarowuje cierpienie, zamieniając je w procedurę. Nie „bijemy", lecz „stosujemy technikę nacisku". Nie „gwałcimy", lecz „symulujemy upokorzenie seksualne". Administratorzy cierpienia rozpisują regulaminy, a zło, przetłumaczone na język administracyjny, staje się częścią biurowej rutyny.

Jeśli odczłowieczenie jest glebą, na której rosną tortury, to zadaniem prawa jest nie tylko karczowanie chwastów, ale i dbanie o jakość samej gleby. Prawo musi stać na straży języka człowieczeństwa. Dlatego Konwencja genewska upiera się przy słowie „osoba", a nie „obiekt zatrzymania". Dlatego Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie Gäfgen przeciwko Niemcom orzekł, że nawet groźba tortur narusza zakaz o charakterze absolutnym, bo już samo przesunięcie granicy języka jest pierwszym krokiem w stronę dehumanizacji. Filozof Emmanuel Levinas pisał, że etyka rodzi się w spotkaniu z twarzą Innego. Tortury zaczynają się tam, gdzie twarz znika, zastąpiona numerem, etykietą „terrorysta", „wróg publiczny" czy „nielegalny kombatant". Prawo musi chronić twarz, nawet wbrew pokusom pragmatyzmu.

Mechanizmy odczłowieczania są proste i zabójczo skuteczne. Język zamienia „tortury" na „ulepszone techniki". Biurokracja przekształca ból w statystykę za pomocą formularzy i raportów. Propaganda buduje narrację o ofierze jako kimś gorszym, nieludzkim, kto nie zasługuje na prawa. Wreszcie psychologia tłumu rozmywa odpowiedzialność w poczuciu wspólnoty katów. To właśnie przeciwko tym siłom rozkładu prawo musi działać jak sól – piec dotkliwie, gdy tylko zaczyna się gnicie.

W pewnym królestwie minister bezpieczeństwa poprosił nadwornego filozofa, by ten napisał definicję „wroga wewnętrznego". Filozof odmówił. Minister poszedł więc do retora, a ten bez wahania spisał: „Wróg wewnętrzny to każdy, kto zagraża harmonii państwa". Od tej pory każdy, kto nie pasował do melodii władzy, stawał się cieniem. A cienie można było więzić, przesłuchiwać i dręczyć, bo nie były już ludźmi. Dopiero gdy syn samego ministra został nazwany cieniem, królestwo zrozumiało tragiczną prawdę: kto raz przestaje widzieć twarz, wkrótce zaczyna żyć w świecie bez twarzy.

Eufemizmy maskują instytucjonalną przemoc państwa

Gdy myślimy o torturach, wyobraźnia podsuwa obrazy piwnicy, kajdanek i bicza. To jednak tylko scenografia dla gawiedzi. Prawdziwy teatr okrucieństwa zaczyna się nie w lochu, lecz w sterylnej kancelarii, gdzie zamiast ciała torturuje się samo prawo. To tam język prawniczy jest wyginany, naciągany i rozciągany

na prokrustowym łożu państwowej konieczności, aż do granic śmieszności. Wszystko po to, byle tylko nie pękł oficjalny absolut moralności. Skoro nie chcemy przyznać wprost: „tak, torturujemy”, wymyślamy zgrabne eufemizmy.

W ten sposób rodzą się słowa-wytrychy, otwierające drzwi do piekła. Amerykańskie „torture memos” z czasów administracji Busha to cała menażeria takich lingwistycznych potworów. „Ulepszone techniki przesłuchań” brzmią przecież jak aktualizacja oprogramowania, a nie metodyczne zadawanie bólu. Prawników, którzy je pisali, nazwano później z gorzką ironią „architektami tortur”. Trafnie skwitował to Slavoj Žižek, ostrzegając, że „bardziej niebezpieczne niż same tortury jest publiczne uzasadnianie ich stosowania, bo czyni je częścią normalności”.

Emmanuel Lévinas: twarz drugiego wyklucza przemoc

Emmanuel Levinas uczył, że cała etyka zaczyna się w bezbronności twarzy Innego. Tortura to moment, gdy ta twarz zostaje wymazana, zastąpiona numerem, etykietą: „terrorysta”, „wróg publiczny”. Prawo, jeśli ma być czymś więcej niż regulaminem, musi tej twarzy strzec. Musi chronić człowieka jako człowieka, wbrew pokusom pragmatyzmu.

Odpowiedzialność ex post chroni państwo przed bezprawiem

Czy odpowiedź ma być zatem absolutna, bez wyjątków i odcieni szarości, tylko z surową czernią i bielą? Taka wizja brzmi szlachetnie, lecz prawo musi funkcjonować w świecie realnym, a nie wisieć na ścianie niczym bizantyjski fresk. Dlatego właśnie potrzebuje dwóch instrumentów, które nie są bynajmniej legalizacją zła, lecz precyzyjnymi mechanizmami odpowiedzialności. Po pierwsze, jest to odpowiedzialność ex post funkcjonariusza, który w sytuacji tragicznej świadomie łamie zakaz, by ratować życie, licząc się z tym, że stanie przed sądem. Tam będzie tłumaczył się nie z „przepisu na tortury”, lecz z całokształtu okoliczności, motywów i skutków. To nie jest instytucjonalizacja okrucieństwa, lecz dojrzałe przyjęcie przez prawo, że ludzie czasem podejmują desperackie kroki, a sprawiedliwość wymaga wtedy albo mądrej kary, albo mądrego miłosierdzia. Po drugie, absolutny zakaz musi pozostać niewzruszonym punktem odniesienia, dzięki któremu nigdy nie powstanie oficjalna procedura torturowania opatrzona pieczęcią państwa. Prawo bywa bowiem jak most, który albo trzyma, albo zawodzi; nie istnieją mosty „trochę zawieszone”.

W labiryncie paragrafów i konieczności państwowych, łatwo zapomnieć o twarzy Innego. Prawo, które miało być tarczą, staje się mieczem. Czy w imię bezpieczeństwa jesteśmy gotowi poświęcić to, co czyni nas ludźmi?

Inspiracje

[1] **"Po co prawnikom filozofia prawa?"** Jerzy Zajadło

2024 | Wolters Kluwer

Jerzy Zajadło jest polskim filozofem prawa i profesorem Uniwersytetu Gdańskiego. Specjalizuje się w teorii prawa i filozofii prawa. Jego zainteresowania badawcze obejmują prawo naturalne, niemiecką filozofię prawa oraz metodologię filozofii prawa. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk.

***Jerzy Zajadło** is a Polish legal philosopher and professor at the University of Gdańsk. He specializes in legal theory and philosophy of law. His research interests include natural law, German legal philosophy, and the methodology of legal philosophy. He is a member of the Polish Academy of Arts and Sciences and the Polish Academy of Sciences.*

University of Gdańsk

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"Filozofia prawa w pytaniach i odpowiedziach"**

Jerzy Zajadło

2013 | LexisNexis Polska | ISBN: 9788327804211

[2] **"Philosophy of Law"**

Jerzy Zajadło, Kamil Zeidler

2016 | Gdańsk University Press, Wolters Kluwer | ISBN: 9788378654209

[3] **"Sędziowie i niewolnicy"**

Jerzy Zajadło

2017 | ISBN: 9788378655336

[4] **"Judges nad Slaves. Sketches from the Philosophy of Law"**

Jerzy Zajadło

[5] **"Judges and Slaves. Sketches from the philosophy of law"**

Jerzy Zajadło

2019 | ISBN: 9788378658900

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[6] **"The Case for Israel"**

Alan Dershowitz

2011 | Turner Publishing Company | ISBN: 9781118045749



[7] **"Violence: Six Sideways Reflections"**

Slavoj Žižek

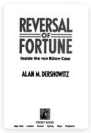
2010 | Profile Books | ISBN: 9781847653239



[8] **"The Public International Law Regime Governing International Investment"**

José Enrique Alvarez

2011 | Martinus Nijhoff Publishers | ISBN: 9789004186828



[9] **"Reversal of Fortune: Inside the von Bülow Case"**

Alan Dershowitz

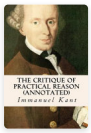
1990 | Warner Books



[10] **"Pragmatism: A New Name for Some Old Ways of Thinking"**

William James

2019 | Good Press



[11] **"Critique of Practical Reason"**

Immanuel Kant

2015 | Createspace Independent Publishing Platform | ISBN: 9781519394637



[12] **"Groundwork of the Metaphysics of Morals"**

Immanuel Kant

2025 | Benediction Classics | ISBN: 9781789434453

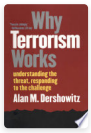


[13] **"Law and Disagreement"**

Jeremy Waldron

1999 | OUP Oxford | ISBN: 9780191024474

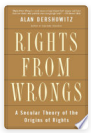
Google Scholar



[14] **"Why Terrorism Works: Understanding the Threat, Responding to the Challenge"**

Alan Dershowitz

2008 | Yale University Press | ISBN: 9780300145656



[15] **"Rights From Wrongs: A Secular Theory of the Origins of Rights"**

Alan Dershowitz

2009 | Basic Books | ISBN: 9780786737734



[16] **"The Impact of International Organizations on International Law"**

José E. Alvarez

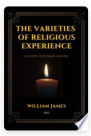
2016 | BRILL | ISBN: 9789004328402



[17] **"The Principles of Psychology"**

William James

2025 | Henry Holt and Company | ISBN: 9798349644887



[18] **"The Varieties of Religious Experience: A Study in Human Nature"**

William James

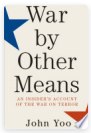
2021 | SSEL | ISBN: 9791029912771



[19] **"The Powers of War and Peace: The Constitution and Foreign Affairs after 9/11"**

John Yoo

2018 | Createspace Independent Publishing Platform | ISBN: 9781983944086



[20] **"War by Other Means: An Insider's Account of the War on Terror"**

John Yoo

2007 | Open Road + Grove/Atlantic | ISBN: 9781555847630

[21] **"International Organizations as Law-Makers"**

José Enrique Alvarez

1965 | Oxford University Press

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Want to Torture? Get a Warrant"

Alan Dershowitz

San Francisco Chronicle

[2] "Dignity and the Trajectory of a Human Life"

Jeremy Waldron

2024 | Dewey Lecture

Google Scholar

[3] "Fünf Minuten Rechtsphilosophie"

Gustav Radbruch

1945 | Rhein-Neckar-Zeitung (Heidelberg)

[4] "The Ethics and Politics of Torture"

Amber Edmondson

2025 | Public Integrity

[5] "Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left"

Judith Butler, Ernesto Laclau, Slavoj Žižek

2000 | Verso

Google Scholar

[6] "Looking Awry: An Introduction to Jacques Lacan through Popular Culture"

Slavoj Žižek

1991 | MIT Press

Google Scholar

[7] "Torturing the Law"

Jose E. Alvarez

2006 | Case Western Reserve Journal of International Law

[8] "Contemporary Foreign Investment Law: An "Empire of Law" or the "Law of Empire"?"

José Enrique Alvarez

2009 | American University International Law Review

[9] "The Reflex Arc Concept in Psychology"

John Dewey

1896

[10] **"An Analysis of Reflective Thought"**

John Dewey

1922 | The Journal of Philosophy

[11] **"The Status of North Korea Under the Laws of War"**

John Yoo

2004 | Harvard National Security Journal

Google Scholar

[12] **"What to Do About Terrorism After the Grand Strategy Summit"**

John Yoo

2006 | Orbis

Google Scholar

[13] **"Statutory Non-Law and Supra-Statutory Law"**

Gustav Radbruch

2006 | Oxford Journal of Legal Studies

[14] **"Involvement and communication discrepancy as determinants of opinion conformity"**

P. G. Zimbardo

1960 | Journal of Abnormal and Social Psychology

[15] **"Attribution therapy: The reduction of fear through induced cognitive-emotional misattribution"**

Lee Ross, Judith Rodin, Philip G. Zimbardo

1969 | Journal of Personality and Social Psychology

[16] **"Behavioral Study of Obedience"**

Stanley Milgram

1963 | Journal of Abnormal and Social Psychology

[17] **"The Transformation of the Prohibition of Torture in International Law"**

Lutz Oette

2024 | Oxford Academic

Google Scholar

[18] **"Philosophy and the Idea of Infinity"**

Emmanuel Levinas

[19] **"Martin Heidegger and Ontology"**

Emmanuel Levinas

1932

[20] **"THE PRINCIPLES OF DEONTOLOGICAL ETHICS"**

Dilbar Karimdjanovna Khasanova

2024

[21] **"Philosophical Foundations of Migration Law"**

Jeremy Waldron

2023 | Public Affairs Quarterly

[22] **"“Human” dignity beyond the human"**

Robert Andrew Talbert

2023 | Taylor & Francis Online

Google Scholar

[23] **"Tortured Reasoning"**

Alan Dershowitz

2004 | Torture: A Collection

Google Scholar

[24] **"Should the Ticking Bomb Terrorist Be Tortured?"**

Alan Dershowitz

Why Terrorism Works

[25] **"The Ticklish Subject : the Absent Centre of Political Ontology"**

S. Žižek

1999

[26] **"The Plague of Fantasies"**

S. Žižek

1997

[27] **"Examining the criteria of human dignity"**

Seyed Ali Moulaei, Zahra Keshavarzi, Seyed Reza Mazloum, [...], and Alireza Bagheri

2023 | Journal of Medical Ethics and History of Medicine

Google Scholar

[28] **"Slipping on slippery slope arguments"**

Roberto Fumagalli

2020 | Bioethics

Google Scholar

[29] **"The Will to Believe"**

William James

1896

[30] **"Essays in Radical Empiricism"**

William James

1904

[31] **"Liberalism, Torture, and the Ticking Bomb"**

David Luban

2005 | Virginia Law Review

[32] **"Three Independent Factors in Morals"**

John Dewey

[33] **"The President's Constitutional Authority to Conduct Military Operations Against Terrorist Organizations and the Nations that Harbor or Support Them"**

John Yoo, Robert Delahunty

2002 | Harvard Journal of Law & Public Policy

[34] **"Rational Judicial Review: Constitutions as Power-sharing Agreements, Secession, and the Problem of Dred Scott"**

John Yoo

2025 | UC Law SF L.J.

[35] **"William Rehnquist, the Separation of Powers, and the Riddle of the Sphinx"**

Jay Bybee, Tuan N. Samahon

2010 | Stanford Law Review

[36] **"Printz, the Unitary Executive, and the Fire in the Trash Can: Has Justice Scalia Picked the Court's Pocket?"**

Jay Bybee

2001 | Notre Dame Law Review

[37] **"Torture and Its Definition In International Law"**

Metin Başoğlu, Yuval Ginbar

2017

[38] **"Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht"**

Gustav Radbruch

1946 | Süddeutsche Juristenzeitung

[39] **"The Behavioral Ethics of Deontology and Utilitarianism: Are They as Separable as They Seem?"**

Joseph P. Gaspar, Mark A. Seabright, Scott J. Reynolds

2015 | Academy of Management Proceedings

Google Scholar

[40] **"The Model of Rules"**

Ronald Dworkin

1967 | University of Chicago Law Review

[41] **"Hard Cases"**

Ronald Dworkin

1975 | Harvard Law Review

[42] **"Human Dignity and the Rule of Law"**

Stephen Riley

2015 | Utrecht Law Review

[43] **"Ethics and transcendance in philosophy of levinas"**

Rahim Amar

ASJP

Google Scholar

[44] **"Human Dignity After the Human"**

Zachary R. Calo

2023 | Academic Commons

Google Scholar

[45] **"The psychology of imprisonment: Privation, power and pathology"**

Craig Haney, Curtis Banks, Philip Zimbardo

1973 | International Journal of Criminology and Penology

[46] **"Interrogating the 'Ticking Bomb Scenario': Reassessing the Thought Experiment in advance"**

Simon Beck

2015 | International Journal of Applied Philosophy

[47] **"An Experimental Study of the Small World Problem"**

Jeffrey Travers, Stanley Milgram

1969 | Sociometry

Google Scholar

[48] **"E. Levinas' Ethics of Responsibility-for-the-other and its Implications for Ecological Thinking"**

Chien-Ming Chen

2016

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[49] **"Teoria praw podstawowych"**

Robert Alexy, Jerzy Zajadło

2010

[50] **"Prawo międzynarodowe wobec problemu „państwa upadłego”"**

Jerzy Zajadło

2005 | Państwo i Prawo

[51] **"Godność jednostki w aktach międzynarodowej ochrony praw człowieka"**

Jerzy Zajadło

1989 | Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny

[52] **"Formuła Radbrucha: filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury"**

Jerzy Zajadło

2001

[53] **"Estetyka–zapomniany piąty człon filozofii prawa"**

Jerzy Zajadło

2016 | Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 5a84ae06-91ec-41a5-bd45-54da149313ba